

ŁÓŻKO

Anna Furmanowicz

dramat zakwalifikowany do II etapu
Ogólnopolskiego Konkursu na Kameralną Sztukę Współczesną
AKTOR/SŁOWO/SPOTKANIE organizowanego przez TEATR MŁYŃ;

wyróżnienie w konkursie na sztukę teatralną,
w ramach Alchemii Teatralnej w Świdnicy (wersja skrócona)

wyróżnienie w konkursie na sztukę teatralną, organizowany przez Teatr Czwarta Scena
w Katowicach (wersja skrócona)
(jury: Katarzyna Błaszczyńska, Zuzanna Bojda, Artur Pałyga)

kreakcja.screenwriter@gmail.com

tel. 883997008

Osoby:

ON – racjonalista, praktyczny, chodzi do pracy i zarabia na łożko, nie nosi krawatów, wiek ok 30 lat;

ONA – infantrylna, dziecinna, może być ładna, ale bez przesady, wiek ok 30 lat, kolor włosów i wzrost nie ma znaczenia;

TEN OD MATERACY – ubrany w strój roboczy, pracownik fizyczny, konkretny i bezpośredni, wiek ok 35 lat, nie ma znaczenia jakim jeździ autem i czy w ogóle je ma;

ZNAJOMI – „życzliwie” doradzają, jak to znajomi;

POMOCNIK TEGO OD MATERACY – pomaga tylko wynosić łożko, więc nie jest istotne jak wygląda i jaki jest jego wiek, nie ma sensu za wiele o nim pisać;

AKT I

scena 1

Na środek pokoju wnoszone drewniane łożko, bez materaca. Łóżko wnosi ONA i ON. W pokoju oprócz łożka nic się nie znajduje, jedynie na podłodze położone panele.

ON

Ooo, rany, jakie ono ciężkie.

ONA

Może postaw je tutaj.

ON ustawia łożko w prawym rogu pokoju.

Albo tam.

ON

Może lepiej na środku.

ONA

Może być na środku.

ON stawia łożko na środku.

ON

To co - idziemy do łożka?

ONA

Jeszcze nie. Nie teraz.

ON

To kiedy?

ONA

Nie mamy materaca.

ON

Aha, to poczekamy na materac.

ON i ONA siadają razem na łożku.

ONA

Ale fajnie, że mamy już łóżko.

ON

Tak, cieszę się.

ONA

Od czegoś trzeba zacząć.

ON

Tak, łóżko to dobry pomysł by zacząć.

ONA

Wiesz, jak cię poznałam nie sądziłam, że kiedyś razem będziemy siedzieć na łóżku.

ON

Ja też nie.

ONA

Gdy wypiliśmy razem kawę to myślałam, że się skończy nasza znajomość na kawie.

ON

A jednak poszliśmy razem na kolację.

ONA

Potem do kina.

ON

A nawet do teatru.

ONA

Pojechaliśmy razem na wczasy.

ON

Zrobiliśmy zakupy w supermarkecie.

ONA

Aż pewnego dnia zdecydowaliśmy się kupić wspólne łóżko. Niesamowite, prawda?

ON

Tak, niesamowite.

ONA

Do szczęścia brakuje tylko materaca, ale zamówiłam przez internet, będzie za 7 dni.

ON

Pójdziemy do łóżka dopiero za 7 dni?

ONA

No chyba tak.

ON

A teraz jak będziemy żyć?

ONA

No posiedzimy sobie.

ON

Nie dam rady siedzieć 7 dni na łóżku. Muszę się położyć, wypaść. Rano muszę wstać do pracy.

ONA

To się połów.

ON

Sam?

ONA

Ja bez materaca do łóżka się nie położę.

ON

Dopiero wprowadziliśmy się. Mieliśmy wszystko robić razem. Będę dziwnie czuł się sam w łóżku.

ONA

Będę siedziała obok.

ON

To nie to samo. Siedzieć obok to nie to samo co spać w jednym łóżku.

ONA

Masz rację.

ON

Może spróbuj położyć się obok mnie?

ONA

Ale te deski są bardzo twarde.

ON

Zdejmę sweter, położysz się na nim. Jest z wełny, więc będziesz miała miękko.

ONA

Naprawdę to zrobisz dla mnie? Zdejmiesz sweter bym mogła się na nim położyć?

ON

Tak, zdejmę.

ONA

Ale wtedy tobie będzie twardo.

ON

Dam radę.

ONA

Poświęcisz się dla mnie?

ON

Daj spokój.

ONA

To znaczy, że mnie nadal kochasz?

ON

Oczywiście, że cię kocham. To że jesteśmy tu razem i mamy łóżko to o czymś świadczy.

ONA

Łóżko jeszcze o niczym nie świadczy. Można mieć łóżko, ale się nie kochać.

ON

Skoro zdecydowałem się mieć z tobą wspólne łóżko to do czegoś to zobowiązuje.

ON zdejmuje sweter i kładzie go na łóżku.

ONA

Zobowiązuje? Czujesz się zobowiązany?

ON

Jestem odpowiedzialnym człowiekiem. Każda decyzja ma swoje konsekwencje. Zakup łóżka musi być przemyślany.

ONA

Ja nie zastanawiałam się nad zakupem. Podjęłam decyzję spontanicznie. Wiedziałam, że tam będzie nam wygodnie, że tam będziemy szczęśliwi.

ON

Ale mogłaś kupić łóżko z kimś innym.

ONA

Tak, mogłam.

ON

Czemu ze mną kupiłaś?

ONA

Oczarowałaś mnie.

ON

Jak?

ONA

Nie wiem, sobą. Jak mówiłaś do mnie.

ON

Jak mówiłem czy co mówiłem?

ONA

Jedno i drugie.

ON

I co jeszcze?

ONA

Gdy mnie objąłeś, poczułam, że będę z tobą bezpieczna, że nic mi nie grozi, że będziesz się mną opiekował, dbał o mnie.

ON

Tak, będę o ciebie dbał.

ONA

Naprawdę?

ON

Tak.

ONA

To dla mnie bardzo ważne, żebym miała poczucie, że ktoś o mnie dba, troszczy się o mnie. Wtedy będę czuła się bezpiecznie i nie odejdę od ciebie.

ON

Wiem, dlatego chciałem mieć z tobą wspólne łóżko. Wiedziałem, że to nas połączy i to będzie coś trwałego.

ONA

Wiesz, ja nie zakochałam się w Tobie od pierwszego wejrzenia.

ON

Wiem.

ONA

Naprawdę? Nie gniewasz się?

ON

Nie. Ja w Tobie też nie.

ONA

A kiedy?

ON

To było piętnaste wejrzenie.

ONA

Jak byliśmy na kawie?

ON

Później.

ONA

Jak pojechaliśmy na wycieczkę do Paryża?

ON

Później.

ONA

To kiedy?

ON

Dzisiaj, jak kupowaliśmy to łóżko.

ONA

Dzisiaj? Jak to? A wcześniej? To nie była miłość?

ON

Poznawaliśmy się.

ONA

Myślałam, że mnie już kochałeś dawniej ... że kochałeś mnie już jak piliśmy kawę, jak pojechaliśmy do Paryża, zanim się poznaliśmy, że kochałeś mnie, jak już byłeś w liceum jak się bawiłeś w piaskownicy.

ON

Nie dramatyzuj! To jeszcze nie ten moment.

ONA

To co? Mam się cieszyć?

ON

Po prostu siedź i czekaj na materac.

ONA

Ja już chyba nie chcę mieć z tobą materaca.

ON

Teraz nie możesz zrezygnować. Mamy już wspólne łóżko.

ONA

Możemy je sprzedać.

ON

Tak długo na nie czekałem, by teraz je sprzedać?

ONA

Zawsze możemy mieć dwa łóżka.

ON

Nie stać nas na dwa łóżka.

ONA

Możemy podzielić je na dwie części.

ON

Nie chcę go niszczyć.

ONA

Nie chcesz niszczyć łóżka?

ON

Tak, nie chcę go niszczyć.

ONA

Przecież to tylko łóżko. Zwyczajne, drewniane łóżko.

ON

To nie jest tylko łóżko. Dla mnie to coś więcej. Myślałem, że dla ciebie też.

ONA

Dla mnie to tylko łóżko.

ON

W tej kwestii się różnimy.

ONA

Jak możesz porównywać łóżko do nas?

ON

Ty naprawdę nic nie rozumiesz? Dzięki niemu jesteśmy razem. Ono nas połączyło. Gdyby go nie było, nas też by nie było.

ONA

Przecież możemy się kochać gdziekolwiek. Nawet teraz na podłodze.

ON

Zwariowałaś? Na podłodze?

ONA

A dlaczego nie?

ON

Podłoga jest twardsza niż drewniane łóżko bez materaca. I w dodatku zimna.

ONA

Możesz się poświęcić.

ON

Już raz dzisiaj poświęciłem się. Nie pamiętasz? Zdjąłem sweter. Teraz ty się poświęć dla mnie i chodź spać na łóżko.

ONA

Dobra, poświęcę się. Niech ci będzie. Ale tylko raz.

ONA wchodzi na drewniane łóżko bez materaca.

ON

I jak?

ONA

Może być.

ON

Nie za twardo ci?

ONA

Na twoim swetrze miękko.

ON

To dobrze. Śpij.

ONA

Dobrze, śpię.

ONA wierci się na łóżku.

ONA

Nie mogę coś zasnąć.

ON

To pewnie przez to nowe miejsce do spania.

ONA

Pewnie tak.

ON

Za dużo wrażeń. Tyle się dzieje.

ONA

Tak, ale najważniejsze, że jesteśmy razem i śpimy ze sobą.

ON

Sen to zdrowe ciało. A wspólny sen to zdrowe ciało i zdrowy duch.

ONA

O, tak. Jak się wyśpimy to jutro będziemy jak nowo narodzeni.

ON i ONA zasypiają.

scena 2

ON budzi się ze snu. ONA śpi nadal. ON wstaje z łóżka, wychodzi. ON wchodzi z tacą ze śniadaniem, podchodzi do łóżka.

ON

Kochanie, obudź się.

ONA otwiera oczy, wybudza się.

ONA

Która godzina?

ON

Siódma.

ONA

To jeszcze wcześniej.

ON

Ja muszę iść do pracy. Przyniosłem ci śniadanie.

ONA

Boże, jaki jesteś kochany. To dla mnie?

ON

Tak.

ONA podnosi się z łóżka, zagląda co jest na tacy. ONA próbuje śniadanie.

ONA

Jakie pyszności. Dziękuję.

ON

Będę ci robił codziennie śniadanie, ale pod jednym warunkiem.

ONA

Jakim?

ON

Będziesz je jadła razem ze mną w łóżku.

ONA

Jak sobie życzysz.

ON

Mam nadzieję, że to cię nie krępuje.

ONA

Nie, tylko mogę nakruszyć na koszulkę.

ON

Nic się nie przejmuj, łóżko jest po to by kruszyć.

ON wchodzi w ubraniu i butach do łóżka. ON i ONA jedzą razem śniadanie.

ON

Co będziesz dziś robiła jak mnie nie będzie?

ONA

Nie wiem, poleżę sobie, potem zrobię ci obiad.

ON

Nie przemęczaj się za dużo, lepiej się wyśpij, skóra jest wtedy piękniejsza.

ONA

Tak, to prawda. Jest wtedy delikatna i bardziej jędrna.

ON

Lubię Twoją skórę, zwłaszcza na pośladkach.

ONA

Tak, tam rzeczywiście jest jędrna, dbam o nią w tym miejscu szczególnie.

ON

Mogę cię tam dotknąć?

ONA

Tak, ale delikatnie.

ON

Nic się nie bój, nawet nie zauważysz, że cię dotykam, będę jak motyl trzepotał skrzydłami, ocierając się o twoją skórę.

ON dotyka delikatnie jej pośladki.

ON

Czujesz coś?

ONA

Coś tak. Jakby motyl usiadł na mnie.

ON

To ja.

ONA wychyla głowę z nad łóżka, spoglądając na narysowaną kredą linię na podłodze.

ONA

Spójrz, co to za linia wokół łóżka?

ON

To jest nasz obszar terytorialny.

ONA

Ale po co to?

ON

Musimy zaznaczyć jakoś co jest nasze.

ONA

Ale przecież wcześniej nie zaznaczaliśmy.

ON

Tak, kiedyś nie, ale trzeba to jakoś zalegalizować. Nie możemy być gdzieś tam sobie. Musimy jasno określić gdzie jesteśmy, aby zachować swoją odrębność i tożsamość.

ONA

Teraz będziemy mieć mniej miejsca. Myślałam, że należy do nas cała podłoga.

ON

Nie, no co ty. Nie możemy mieć całej podłogi. To nierealne. Nie stać nas na to.

ONA chodzi po podłodze w zaznaczonym obszarze.

ONA

Strasznie wąsko teraz.

ON

Nie martw się, zmieścimy się. Najważniejsze, że zmieściło się łóżko.

ONA

Tak, to prawda.

ON bierze teczkę i kieruje się w stronę drzwi.

ON

Ok, to ja idę do pracy.

ONA

Musisz?

ON

Tak, wzięliśmy kredyt na łóżko. Ale ty możesz sobie dłużej pospać.

ONA

Tak, pośpię sobie dłużej. Do południa. Lubię spać jak słońce świeci.

ON

Jak przyjdę z pracy, chciałbym cię zobaczyć w łóżku.

ONA

Dobrze, będę.

ON

Ok, to idę do pracy. Mam dużo do zrobienia.

ONA

Poczekaj, poprawię ci krawat.

ONA niby wiąże mu krawat, którego ON wcale nie ma.

ON

Ja nie mam krawatu

ONA

Czemu nie masz?

ON

... bo nie noszę ...

ONA

Wszyscy mężczyźni jak chodzą do poważnej pracy to mają krawaty.

ON

Nie wszyscy.

ONA

A czym ty się w ogóle zajmujesz?

ON

Nie pamiętasz? Mówiłem ci przecież. Produkuję śrubki.

ONA

(pokazując palcami)

Takie małe śrubki?

ON

Tak, ale one są bardzo ważne. Gdyby nie te śrubki, nic nie zostałyby dokręcone, nic nie zmontowane. Wiele rzeczy strategicznych dla życia mogłoby nie powstać.

Za oknem widać rzeczy, które mogą powstać dzięki śrubkom, mogą być to różnego rodzaju łóżka.

ONA

A do czego są te śrubki?

ON

A do czego w tym kraju mogą być śrubki? Oczywiście, że do łóżek. Wszystko kręci się wokół łóżek. To jest taki biznes, że najczęściej można na nim zarobić.

ONA

No popatrz, ja myślałam że na internetach można zarobić, na ropie, gazie i wyprzedaży.

ON

(z dumą)

Powiem Ci, że już niedługo sam będę produkował łóżka.

ONA

Ty?

ON

Tak, jest coraz większy popyt. Ludzie kupują łóżka w dużej ilości. Takie drewniane, polowe, różne. A ja się sporo nauczyłem, więc jak wszystko dobrze pójdzie, zacznę sam produkować.

ONA

Dałbyś radę sam produkować?

ON

No jasne.

ONA

A kto by kupował?

ON

Oni będą kupować.

ON wskazuje palcem na widzów.

Spójrz na nich, siedzą na fotelach. Myślisz, że nie woleliby się położyć?

ONA

Może by woleli.

ON

Na pewno by woleli, a muszą siedzieć. Ale niedługo to się zmieni, jak zacznę produkować łóżka.

ONA

Boże, jaki Ty jesteś mądry

ON

Naprawdę tak myślisz?

ONA

Tak, ja bym na to nie wpadła, że od śrubek można przejść do łóżek.

ON

Dobra, daj buziaka. Jak wrócę, to pobawimy się w wilka i zająca, oczywiście w łóżku.

ON całuje ją w usta. ONA ulega pocałunkowi.

ONA

Kto będzie zającem?

ON

Mogę być ja, a ty będziesz wilczycą.

ONA

Tak, chcę być wilczycą.

ON

Pa, śpij dobrze w słońcu.

ONA

Pracuj dobrze ze śrubkami.

ON wychodzi z mieszkania. ONA pozostaje na łóżku, kładzie się na swetrze i zasypia.

scena 3

ONA wybudza się. Po drugiej stronie linii leży na materacu mężczyzna z brodą, wiek ok 40 lat. ONA zauważa tego obcego mężczyznę.

ONA

Aaaa (głośno)
Kim pan jest?
Czego pan chce?
(krzyczy)
Aaaa, ratunku

ONA wyskakuje z łóżka i biega po całej podłodze, mówi głośno.

Jest pan złodziejem, tak?
Chce mnie pan okraść?
Ale my nic nie mamy, oprócz łóżka, rozumie pan?

Mężczyzna obojętnie spogląda na kobietę, po czym wraca do czytania książki.

Aaaaa..... (głośno)
A może jest pan zboczeńcem?
Chce mnie pan zgwałcić?
Nie dam, się, po moim trupie, a raczej po pana.

Mężczyzna wstaje z materaca, poprawia go.

Aaaaa (głośno)
A może jest pan seryjnym mordercą?
Chce mnie pan poćwiartować, a potem zaszyć w materacu?

Mężczyzna znowu kładzie się na materacu.

Aaaaa (głośno)
Już wiem, jest pan terrorystą?
Chce pan bym wyrzekła się swojej wiary, ale ja pana zaskoczę, bo ja w nic nie wierzę.
Nie będę ścinać włosów ani nosić szmat na głowie.

Do mieszkania wchodzi ON.

ONA

Boże, jak dobrze że jesteś.

ON

Co się stało?

ONA

Mamy w domu złodzieja, zboczeńca,
mordercę, terrorystę

ON

Wszystkich naraz?

ONA

Zrób coś na Boga

ON

Ale gdzie oni są?

ONA

Tutaj, na naszym obszarze terytorialnym

ONA wskazuje palcem na mężczyznę.

ON

A - to TEN OD MATERACA.

ONA

Od czego?

ON

Od materaca - zajmuje się produkcją materacy.

To pokrewna branża do produkcji łóżek.

ON przekracza linię, podchodzi do TEGO OD MATERACA i podaje mu dłoń.

ON

Cześć, co tam u Ciebie?

Jak interesy?

TEN OD MATERACA

Jakoś idą.

Ludzie kupują coraz więcej materacy.

ON

Ooo, to super.

Więcej zamówień na materace, to i więcej łóżek.

A jak więcej łóżek to i więcej śrubek.

ONA

To ty go znasz?

ON

Noo jasne, to mój kumpel.

ONA

Ale co on tu robi?

Czemu zajął naszą podłogę?

ON

Mówiłem ci przecież, że nie mamy już całej podłogi.

Musisz nauczyć się żyć na nowych zasadach.

ONA

Ja nie chcę żadnych zasad.

Wtedy było nam dobrze.

Prawda, że było?

ON

Nadal jest dobrze.

ONA

Nie jest już taka samo.

ON

To że nie jest tak samo to nie znaczy, że nie jest dobrze.

ONA

Noo nie wiem, nie lubię jak coś się zmienia.

ON

Ja też nie, ale to zmiana na lepsze.

Teraz będziesz mogła z kimś innym porozmawiać niż ze mną, otworzysz się na nowe znajomości, zobaczysz, usłyszysz więcej.

ONA

Ale co ja mogę od niego usłyszeć więcej niż od Ciebie?

ON

Nie wiem, zapytaj.

Ten od materaca dużo jeździ po świecie.

Wiele widział, a to czego nie widział potrafi opowiedzieć tak jakby widział.

ONA

Ty też tak potrafisz, jak za dużo wypijesz.

ON wyciąga z papierowej torebki butelkę wina.

ON

Ooo, właśnie a propo picia, patrz co kupiłem po drodze.

Napijemy się trochę, pogadamy z TYM od materacy, zjednoczymy się bardziej i zobaczymy co z tego wyniknie.

ONA

A co może z tego wyniknąć?

Kolejna scena, jak zawsze.

*ON zaczyna nalewać do kieliszków wino.
ON i ONA oraz TEN od materaca piją kilka łyków.*

ONA

Ale mi się chce spać.

ON

Mnie też.

TEN OD MATERACA

Najlepiej położyć się na materacu i się zdrzemnąć.

ONA

Jeszcze nie mamy materaca.

TEN OD MATERACA

Zawsze można to przyspieszyć.

Znam parę ludzi z branży. Pogadam z nimi.

ONA

Naprawdę? Będziemy wdzięczni. Nareszcie będzie można się normalnie położyć na łóżku.

ON

Teraz też można się normalnie położyć.

ONA

Można, ale jest niewygodnie.

TEN OD MATERACA

(do ON, szeptem)

Kobiety lubią jak jest miękko.

ON

(do Tego od materacy, szeptem)

Tak, wiem.

Ale nie chcę jej też rozpieszczać.

TEN OD MATERACA

(szeptem)

Czasami trochę trzeba.

Kobiety lubią wygodę, gdy jej nie mają
to mogą poszukać jej gdzie indziej.

ON

(szeptem)

To prawda. Jeśli możesz to przyspiesz sprawę z materacem.

TEN OD MATERACA

(szeptem)

Zobaczę co da się zrobić.

ONA

O czym szeptacie?

ON

Nic takiego. Takie męskie sprawy.

ONA

(z butelką wina w ręku)

Dolać jeszcze wina?

ON

(podając kieliszek)

Ja może jeszcze troszeczkę.

TEN OD MATERACA

(podając kieliszek)

Dla mnie tak do połowy.

ON i TEN OD MATERACA piją kilka tyków, po czym kładą się na łóżku i zasypiają. ONA siada na łóżku z butelką i pije.

ONA

Może niedługo będziemy mieli materac.

A jak już będzie materac to będziemy szczęśliwi na zawsze.

Nikt i nic nie przeszkodzi w tym szczęściu.

(podnosi butelkę wznosząc toast)

Piję za szczęście ludzi szczęśliwych.

(podnosi butelkę wznosząc toast)

A teraz za szczęście ludzi nieszczęśliwych, którzy nie wiedzą że są szczęśliwi.

(podnosi butelkę wznosząc toast)

A teraz za szczęście ludzi nieszczęśliwych, którzy wiedzą, że są szczęśliwi, ale uznają się za nieszczęśliwych.

(podnosi butelkę wznosząc toast)

I teraz uwaga - za szczęście ludzi nieszczęśliwych, którzy rzeczywiście są nieszczęśliwi, ale chcą być szczęśliwi.

ONA odstawia butelkę na podłogę, a sama kładzie się na łóżku, zasypia.

scena 4

ON wstaje z łóżka, pośpiesznie zakłada spodnie, koszulę. ONA wybudza się.

ONA

Co się dzieje?

ON

To co zawsze.

Nowy dzień, nowe zadania, ale zawsze ten sam człowiek, czyli ja.

Przepraszam Cię, ale nie zrobię dla ciebie dziś śniadania.

ONA

Ojej, ojej.

ON

Zaspałem. Jest już późno. Muszę zaraz wyjść.

ONA

Może ja raz zrobię dla ciebie śniadanie?

ON

Nie mam już czasu.

ONA

Chociaż się napij.

ONA nalewa do szklanki wody i podaje mu. ON pije łyk, dwa.

ON

Dziękuję. Niestety spieszę się dziś.

ONA

A jutro będziesz się też spieszył?

ON

Nie wiem.

Skąd mogę to wiedzieć?

Życie zaczyna biec coraz szybciej.

Trzeba się dostosować.

ONA

Ja też muszę się dostosować?

ON

Tak. Ja się dostosuję do zmieniających się warunków. Ty się dostosujesz do mnie.

ONA

A ja nie mogę się dostosować do warunków? I ty do mnie?

ON

Nie.

ONA

Dlaczego?

ON

Bo to ja zarabiam na życie, na Twoje ubrania, na jedzenie, na utrzymanie łóżka. Docień to proszę.

ONA

Doceniam.

ON

To dobrze, zaściel łóżko. Ja muszę już iść.

ON całuje ją w policzek, kieruje się do wyjścia.

ONA

Kiedy będziesz?

ON już nie odpowiada.

ONA siada na łóżku i zastanawia się głośno.

ONA

Dziś miał dla mnie mniej czasu.

Nie zrobił dla mnie śniadania.

Czy to oznacza już koniec?

Czy powinnam coś w tym związku zmienić?

Może zmienię prześcieradło?

Albo odwrócę łóżko w inną stronę?

Dobry pomysł.

Taka zmiana jest nam potrzebna.

ONA odwraca łóżko w inną stronę, tyłem do widowni. ONA siada na łóżku.

Ciekawe czy zauważy.

Czy doceni zmianę?

Może zmienię też coś w sobie.

Na przykład zmienię bieliznę.

ONA schodzi ze sceny, po chwili pojawia się w bieliźnie w kokardki, siada na łóżku.

Przesunięte łóżko, nowa bielizna.

Czy to wystarczy?

Sprawdzę w necie co sądzą o tym moi znajomi?

ONA wyciąga spod łóżka smartfona, przesuwa coś palcem po wyświetlaczu. Wokół łóżka gromadzą się ZNAJOMI, wpatrzeni w swoje smartfony i tablety.

ZNAJOMA I

Kokardki na majteczkach są super.

Powinnaś zrobić sobie w nich fotkę i mu wysłać.

ZNAJOMY II

Wyglądasz sexi.

A można się z tobą umówić?

ONA

Nie jestem już wolna, więc raczej nie.

ZNAJOMA III

Jeśli chcesz naprawdę coś zmienić to powinnaś postarać się o stół.

ONA

Stół?

ZNAJOMA III

Tak, taki drewniany z czterema nogami.

ONA

ON się wścieknie, jak kupię stół.

ZNAJOMA III

ON się nie zna.

ZNAJOMY II

To już jest sprawdzone od lat.
Masz dom, łóżko super.
Ale potrzebny też wam stół.
We wszystkich domach są stoły.
Przeczytaj artykuły w internecie.

ONA

Nam do tej pory wystarczało łóżko.

ZNAJOMY II

Łóżko to fundament.
Ale stół jest na drugim miejscu.

ZNAJOMA I

A potem Krzesła.

ZNAJOMA III

I Szafa.

ZNAJOMA I

Żyrandol.

ZNAJOMA II

Lodówka.

ZNAJOMA III

Kuchenska gazowa.

ONA

Dajcie spokój.
To za dużo.
Mamy tu za mało miejsca.

ZNAJOMA I

Miejsce można poszerzyć.

ZNAJOMA III

Właśnie.

Nie musicie się tak męczyć w tej ciasnocie.
Możecie powiększyć waszą przestrzeń.

ONA

Naprawdę?

ZNAJOMA III

Zobacz jak jest u nas.

Znajoma III pokazuje JEJ na swoim smartfonie fotkę, jak jest u nich.

ONA

(spoglądając na zdjęcie)

Ojej, jak ładnie.

Super, jaka śliczna zasłona.

ZNAJOMA I

(pokazując zdjęcie na smartfonie)

Zobacz jaki mamy cool kominek.

ONA

Ślicznie, przytulnie.

Też bym tak chciała.

ZNAJOMA I

To na co czekasz? Przeglądaj, wybieraj, kupuj.

ONA

Nie wiem czy mogę.

ZNAJOMA I

Możesz.

ZNAJOMY II

Oczywiście, że możesz.

ONA

A jak ON będzie miał pretensje?

Ostatnio powiedział, że życie płynie coraz szybciej, więc powinienam się dostosowywać.

ZNAJOMY II

Właśnie, płynie coraz szybciej, a ty stoisz w miejscu.

ZNAJOMA III

Niech on się dostosowuje do ciebie i do twoich zmian.

ONA

Powiedział, że ja muszę.

ZNAJOMA III

Czemu ty?

ONA

Bo ON zarabia na łóżko.

ZNAJOMA III

Ty też możesz zarabiać na wasze łóżko.

ONA

Ja???

ZNAJOMA III

Oczywiście. Na łóżko i na inne rzeczy też.

ONA

Ale jak?

ZNAJOMA III

Normalnie.

Idziesz do pracy i pracujesz.

(pauza)

Co potrafisz robić?

ONA

Nie wiem.

ZNAJOMA I

Może umiesz szyć?

ONA

.... coś tam umiem.

ZNAJOMA I

No to możesz się tym zająć.

ONA

Ale co miałabym szyć?

ZNAJOMA I

Wszystko trzeba zszywać.

Nowe rzeczy i stare.

Teraz dużo rzeczy się pruje.

Bluzki, spodnie, krawaty.

ZNAJOMY II

Mnie na przykład trzeba zszyć skarpetki. Firanki, obrusy.

ZNAJOMA I

Duże dziurki, małe dziurki.

ZNAJOMA III

Kołdry, poduszki.

ONA

Ooo, poduszki tak.

Poduszki bym mogła szyć.

Chciałabym uszyć taką ładną poduszkę na nasze łóżko.

Może go to ucieszy.

I będzie mu wygodnie.

Znajomy II i Znajomy III podają JEJ poszewkę na poduszkę, igłę, nitkę. ONA przewleka długą nitkę, ciągnąc się aż do widowni przez wielką igłę. Znajomi podają jej kolejne poszewki, ONA zszywa poszewki, znajomi wypychają je pierzem, w ten sposób powstaje kilkanaście poduszek.

ONA

No dobrze, ale kto kupi te poduszki?

ZNAJOMA I

O to się nie martw.

Chętnych jest sporo.

Znajomi rozdają wśród widowni pozszywane poduszki. ZNAJOMY II wyciąga z kieszeni kilka banknotów i podaje jako zapłatę dla NIEJ. ONA ucieszona chowa banknoty pod łóżko.

scena 5

ZNAJOMI przynoszą mały stolik, stawiają go obok łóżka, następnie wieszają firanki, przy stoliku ustawiają krzesła, a na blacie stołu stawiają wazonik z kwiatkami. ON wchodzi na scenę, siada przy stoliku, nie zauważając że stolik to przecież nowy mebel w jego domu.

ONA

Ooo, już jesteś kochanie.

ON

Tak, już jestem.

ONA

Jak było w pracy?

ON

A jak może być w pracy?

Zawsze jest ciężko.

Wstajesz do roboty i mówisz, że to już twój tam ostatni dzień, a potem się okazuje że jeszcze jest kolejny i kolejny. Ale ty tego nie zrozumiesz, bo nigdy nie pracowałeś.

ONA

A co byś powiedział, jakbym zaczęła pracować?

ON

Ty?

ONA

No ja.

ON

Ale po co? Przecież ja zarabiam.

ONA

No tak, ale jesteś zmęczony.

ON

Nic takiego nie powiedziałem.

ONA

Powiedziałeś, że praca jest dla ciebie ciężka.

ON

Praca jest ciężka, ale pracować trzeba.

A ty niby co byś mogła robić?
Przecież ty nigdy nie pracowałaś.
Przez cały czas leżałaś w łóżku.
Nie masz doświadczenia, portfolio.

ONA

Nie mam. Mam za to umiejętności.

ON

Jakie?

ONA

Mogłabym na przykład szyć poduszki?

ON

Poduszki?

ON śmieje się na cały głos.

ON

I myślisz, że na tym zarobisz?
Kto ci kupi w dzisiejszych czasach poduszki?
Jak ludzi nie stać na łóżka.

ONA

Ale jak już kupią łóżko, to z czasem mogą kupić też poduszkę.

ON

Na to stać niewielu.
Poduszki to dobra luksusowe.
Chyba żeby sprzedawać na eksport, jednak to nie na twoją głowę.

ONA

A jakbym ci powiedziała, że zrobiłam kilka poduszek i je sprzedałam. Uwierzyłybyś?

ON

Nie, bo to jest nierealne.

ONA

Ale ja przecież nie kłamię.

ON

No tak, ale mówisz mi coś nierealnego, co nie może się wydarzyć. Jak mam uwierzyć w coś takiego?

ONA

Po prostu. Przecież sobie ufamy.

ON

Ufamy sobie, ale nie można tego zaufania wykorzystywać i mówić coś nierealnego, absurdalnego.

ONA

Uważasz, że to że chciałabym pracować to coś nierealnego?

ON

Jesteś kobietą domową.

ONA

No i?

ON

Powinnaś leżeć na łóżku.

ONA

Ale ile mogę leżeć na łóżku?

Nie mogę leżeć na łóżku całego dnia.

Muszę kiedyś wstać i zrobić coś innego.

ON

Wiesz, że ja jestem bardzo tolerancyjny.

Nie zabraniam ci wstawać z łóżka.

Możesz robić poza łóżkiem co chcesz, ale nie mów mi że nagle chcesz pracować tak jak ja.

Ty masz swoją rolę, ja mam swoją.

Proszę cię, nie zabierajmy sobie ról.

ONA

Ja ci nic nie zabieram.

Chciałam żeby tobie było lżej.

ON

Dziękuję za twoją troskę, ale poradzę sobie.

Niech każdy z nas robi to co mu wcześniej było zapisane.

ONA

Dobrze, jak uważasz.

ON gwałtownie podnosi się od stołu.

ON

(wskazując na stół i krzesła)

Co to jest?

ONA

Stół i krzesła.

ON

Widzę. Skąd to masz?

ONA

To tylko ekspozycja towaru. Taka wizualizacja, jak mogło by u nas ładnie wyglądać.

ON

Ale to nie jest nasze. Nie kupowałaś tego?

ONA

Nie, nie. To tylko wizualizacja.

ON

To niech ta wizualizacja przestanie już istnieć. Wolałbym by było tak jak dawniej.

ONA

Ale sam mówiłeś, że zmiana może być zmianą na lepsze.

ON

Ogólnie nie jestem przeciw zmianie, ale wolałbym najpierw tę zmianę poznać.

Przygotować się na nią.

Ze zmianą związane są też wydatki.

Nie każdego stać na zmianę.

To trzeba przemyśleć, przeanalizować, skonsultować z ekspertami.

Dokonać zmiany nie jest proste.

Ze zmianą wiąże się też ryzyko niepowodzenia.

Trzeba się na to ryzyko przygotować, spotkać się z ubezpieczycielem, z doradcą do spraw zarządzania ryzykiem zmian. To wszystko pochłania spore koszty.

Jeśli się nie ma gotówki trzeba się zadłużyć, brać na kartę kredytową.

Podsumowując, uważam że na razie nie stać nas na zmianę.

ONA

Dobrze kochanie.

Jak uważasz.

Możemy poczekać ze zmianą.

Może na wiosnę uda się coś zmienić.

Jak wszystko rodzi się do życia to wtedy zmiany są prostsze.

ON

Tak, na wiosnę na pewno będzie łatwiej. Ładna pogoda pomaga w zmianach.

ON idzie w kierunku łóżka, ściąga marynarkę.

ONA

Poczekaj, pomogę ci.

ONA pomaga mu ściągnąć marynarkę, kładzie ją obok na łóżku, następnie rozwiązuje mu buty.

ONA

Zauważyłeś moją nową bieliznę?

ONA zdejmuje z siebie szlafrok i jest teraz w przezroczystej koszulce.

ON

(zerkając na JEJ bieliznę)

Nie. Może dlatego, że jest taka sama jak poprzednia.

ONA

Nie jest taka sama jak poprzednia. Ta ma kokardki.

ON

Aha, przepraszam, nie byłem nigdy dobry w znajdowaniu różnic na obrazkach.

ONA

Ok. Może byś chciał coś zjeść?

ON

Nie, dziękuję, później. Trochę się zdrzemnę.

Zmęczony jestem po robocie.

ONA

Tak, na zmęczenie najlepszy jest sen.

ONA podkłada mu pod głowę poduszkę.

ON bezwolnie kładzie głowę na miękkiej poduszce, zamyka powieki.

W tym momencie ZNAJOMI zabierają ze sceny stół, krzesła, flakonik z blatu stołu, ściągają firanki.

scena 6

*ONA wybudza się, przeciąga się na łóżku.
Piórkiem, wyciągniętym z poduszki gilgocze nos JEGO.
ON drażniony po nosie piórkiem otwiera powieki.*

ONA

Pora już wstać kochanie.

ON

Nie, jeszcze nie.

On przewraca się na drugi bok.

ONA

Musisz iść do pracy.

ON

Nie, dzisiaj nie, nigdzie nie idę.

ONA

Nie idziesz?

ON

Nie idę.

(pauza)

Która godzina?

ONA

Za pięć siódma.

ON

To czemu nic nie mówisz?

ONA

Przecież mówię.

ON

Nie mówiłaś nic, że tak późno.

ON zrywa się z łóżka na równe nogi.

ON

Idę dziś już ostatni raz. Już więcej tam nie pójdę.

ONA

Tak, tak, kochanie. Podać ci koszulę?

ON

Sam sobie wezmę.

ON sam zakłada koszulę.

ONA

Zrobię ci śniadanie.

ON

Nie, nie będę już jadł. Już nie zdążę.

ONA

Ale musisz coś zjeść. Nie będziesz miał sił na tak ciężką pracę.

ON

Kupię coś po drodze.

ONA

To niezdrowe jeść po drodze.

ON

Nie będę jadł po drodze, tylko kupię po drodze.

ONA

Dobrze kochanie. Masz pieniądze na zakupy po drodze?

ON

Oczywiście, przecież zarabiam. A ty nie pracujesz, więc nie masz.

ONA

A gdybym miała?

ON

To i tak bym nie wziął.

ONA

Dlaczego?

ON

Mężczyzna jak płaci wyciąga pieniądze tylko z męskiej kieszeni.

ONA

Kto tak powiedział?

ON

Nie wiem, ktoś powiedział.

(pauza)

Ok, muszę już iść. Pa.

ONA

Pa, kochanie.

Wróć szybko.

Będę czekać w łóżku.

Tak jak zawsze.

ON wychodzi. ONA siada na łóżku, wyciąga spod łóżka kilka banknotów, przygląda im się.

ONA

I co ja z tym teraz zrobię?

Na scenie pojawiają się ZNAJOMI.

ZNAJOMY II

Idź na balety.

ZNAJOMA III

Kup sobie nową kieckę.

ZNAJOMA I

Możesz mi pożyczyć, jeśli nie masz co z nimi zrobić.

ONA

Hmm, dobrze by było je gdzieś schować. Ale gdzie?

ZNAJOMA III

Za stanikiem.

ZNAJOMY II

Pod łóżkiem.

ZNAJOMA I

Kasę trzyma się w materacu.

ONA

Dobry pomysł, ale nie mam jeszcze materaca.

ZNAJOMA I

Chyba zaraz powinien być.

*Dzwonek do drzwi. ONA idzie otworzyć.
ZNAJOMI wybiegają ze sceny.*

AKT II

scena 1

Przesuwany po podłodze materac, TEN OD MATERACA go ciągnie za sobą.

TEN OD MATERACA

Jest już materac.

ONA

Ojej, ale super.

TEN OD MATERACA przesuwa na środek materac.

ONA

Może pan mi go pomóc ułożyć na łóżko?

TEN OD MATERACA

Tak, oczywiście.

TEN OD MATERACA i ONA wciągają materac na łóżko, po czym ONA sama wskakuje na łóżko.

ONA

Całkiem sprężysty.

ONA ogląda materac ze wszystkich stron.

TEN OD MATERACA

Proszę uważać by nie popsuć.

ONA

Gwarancję ma?

TEN OD MATERACA

Tak, sześć lat. Na same sprężyny dwa lata.

ONA

Jak taki materac przetestować?

TEN OD MATERACA

Najlepiej się na nim położyć.

ONA kładzie się na materacu.

ONA

Chciałabym przetestować z mężem, ale nie ma go. W pracy jest.

TEN OD MATERACA

Rozumiem.

ONA

A pan może się położyć obok mnie?

TEN OD MATERACA

Ja?

ONA

No tylko na chwilę, bym mogła być pewna czy szerokość i długość będzie dobra.

TEN OD MATERACA

No, nie wiem. A jak wejdzie pani mąż? Co wtedy powiemy?

ONA

Prawdę.

TEN OD MATERACA

Nie uwierzy, że testuję materac. Może się zdenerwować.

ONA

Proszę się nie obawiać. Mój mąż ma do mnie pełne zaufanie.

TEN OD MATERACA

Ale co mu pani powie?

ONA

Proszę się nie martwić i spokojnie położyć obok mnie. Zrelaksować.

TEN OD MATERACA kładzie się na łóżku.

ONA

I jak? Wygodnie?

TEN OD MATERACA

Tak.

ONA

To proszę się teraz odwrócić na bok.

TEN OD MATERACA kładzie się na bok. ONA mierzy wzrokiem łóżko.

ONA

Długość w porządku i szerokość też pasuje. A proszę rozpiąć koszulę.

TEN OD MATERACA

Ale po co?

ONA

Proszę się nie martwić. Rozpięcie koszuli nie oznacza nic złego.

Ten od materaca zdejmuje koszulę i kładzie się na plecach na materacu.

ONA

Czuje pan szorstkość?

TEN OD MATERACA

Nie.

ONA

To wspaniale.

Do mieszkania wchodzi ON z teczką.

TEN OD MATERACA

... o Boże.

ON

Co on tu robi?

ONA

Dostarczył materac. A teraz testujemy łóżko. Tylko tyle, nic więcej. Wierzysz mi?

ON

Tak.

ONA

Nie muszę ci nic udowadniać?

ON

Nie, nie musisz.

ONA

I nie będziesz się gniewał?

ON

Nie, przecież wiem, że to tylko test.

Ten od Materaca ubiera koszulę.

TEN OD MATERACA

Ja wiem, że to może wyglądało dość dwuznacznie, ale ja nic więcej prócz testowania materaca nie robiłem z pana żoną. Prosiła mnie bym sprawdził szorstkość.

ON

Wiem, proszę się nie obawiać. I jak wypadł test?

ONA

Materac jest bardzo miękki. Ma odpowiednią długość i szerokość.

ON

To bardzo mnie cieszy.

TEN OD MATERACA

To ja już pójdę. Do widzenia.

ON

Do widzenia. Dziękujemy za pomoc.

TEN OD MATERACA wychodzi z mieszkania. ON siada na łóżku, na którym leży ONA.

ONA

Jak było w pracy?

ON

Nie chcę o tym mówić, ani tego pamiętać. Chcę iść spać, tylko o tym marzę.

ON ściąga marynarkę.

ONA

Poczekaj, pomogę ci.

ONA pomaga mu ściągnąć marynarkę, a następnie rozwiązuje mu buty.

ON

Położę się, prześpię.

ON bezwolnie kładzie głowę na swetrze, zamyka powieki.

ONA

Przyniosę ci koc.

ON

Koc?

ONA

Tak.

ONA przynosi koc i nakrywa GO.

ON

Kupiłeś koc?

ONA

Tak, wszyscy mają w domu koc.

ON

Wiem, że mają. Czy to konieczne by teraz go kupować?

ONA

Nocami jest już chłodno.

ON

Dałem ci mój sweter.

ONA

Jest z wełny. Wełna jest dość szorstka.

ON

Wcześniej nie odczuwałaś, że jest szorstka.

ONA

Ale teraz odczuwam, swędzi mnie skóra, mam wypryski.

ON

Pokaż.

ONA

A nie wierzysz mi na słowo?

ON

Wierzę, ale pokaż.

ONA

Nie wierzysz mi. Nie wierzysz mojemu słowu.

ON

Wierzę, chcę wierzyć. Gdybyś pokazała bym wierzył bardziej.

ONA zdejmuje sweter, pokazuje plecy, rzeczywiście ma wypryski.

ON

Wierzę. Może to od tego materaca?

ONA

Od materaca na pewno nie.

ON

Dlaczego nie?

ONA

Testowałam szorstkość.

ON

Najwidoczniej ten test nie wyszedł najlepiej. Może ten materac trzeba zwrócić?

ONA

Zwrócić? Przecież on jest idealny. Lepszego mieć nie będziemy.

ON

Może w ogóle nie potrzebujemy materaca?

ONA

Jak to?

ON

Wcześniej spaliśmy na łóżku. Może damy radę bez materaca?

ONA

Ja nie dam rady.

ON

Możesz się poświęcić.

ONA

Już się poświęciłam - gdy weszłam na łóżko bez materaca. Teraz twoja kolej.

ON

Nie, ja już więcej poświęcać się nie będę.

ONA

Dlaczego nie?

ON

Bo nie.

ONA

Nie kochasz mnie już?

ON

Kocham.

ONA

To czemu nie chcesz się poświęcić?

ON

Bo uważam, że tym razem ty powinnaś.

ONA

Ja uważam inaczej.

ON

To źle. Powinniśmy uważać tak samo.

ONA

To zmień to.

ON

Co powiedziałaś?

ONA

Zmień tak byśmy uważali tak samo.

ON

To ty zmień pierwsza.

ONA

Nie, ty zmień najpierw.

ON

Obiecaliśmy sobie, że nie będziemy nic zmieniać.

ONA

Ale skoro powinniśmy uważać tak samo, a nie uważamy?

ON

Nie uważamy razem tak samo, bo ty nie chcesz uważać tak jak ja.

ONA

Nie, dlatego, że ty nie chcesz się poświęcić.

ON

Jestem mężczyzną, nie mogę się ciągle poświęcać.

ONA

Mężczyźni nie mogą się poświęcać?

ON

Nie tak często.

ONA

Ja uważam inaczej.

ON

Ja też.

ONA

Różnimy się.

ON

Tak, różnimy.

ONA

I co teraz?

ON

Nic. Musimy jakoś żyć z tą różnicą.

ONA

Może się rozwiedźmy?

ON

Przecież mamy wspólne łóżko. Ono nas łączy.

ONA

Czy to wystarczy?

ON

Łóżko jest najważniejsze. Dopóty jesteśmy w łóżku, dopóki będziemy razem.

ONA

Sama nie wiem.

ON

Skończmy tę głupią dyskusję. Idę spać.

ON kładzie się do łóżka, śpi, chrapie. ONA chodzi wzdłuż pokoju. ON się budzi.

ON

Czemu chodzisz po pokoju? Chodź do łóżka.

ONA

Nie mogę zasnąć.

ON

To chociaż nie chodź w tych butach. Zdejmij je.

ONA zdejmuje buty, chodzi na boso wzdłuż pokoju. Po chwili ściąga z NIEGO koc.

ONA

Wiem, co zrobimy.

ON

Co takiego?

ONA

Musimy coś zmienić w naszym życiu.

ON

Nie lubię tego słowa "zmienić".

ONA

Może powiesimy zasłony?

ON

Nie lubimy przecież zasłon. Zasłony to tylko szmata co zasłania widok z okna.

ONA

To może będziemy mieli dziecko?

ON zdziwiony siada na łóżku.

ON

Co takiego?

ONA

No, dziecko. Wszystkie pary mają dzieci, więc my też możemy. Skoro mamy problemy i nam się nie układa, to może dziecko coś tu pomoże.

ON

Myślisz, że ONO coś pomoże?

ONA

Możemy spróbować. Nie trzeba nic kupować. Wystarczy, że pójdziemy do łóżka.

ON

To akurat jest proste. I łóżko mamy.

ONA

No właśnie.

ON

A będzie nas stać na jego utrzymanie? Dopóki dziecko nie przestanie być dzieckiem trzeba je karmić, ubierać, kupować odżywki, smartfony, rowery, konsole. Jeśli nie stać nas było na koc, to stać nas na dziecko?

ONA

Dziecko jest tańsze w utrzymaniu. Koc się filcuje szybko, w praniu robi się ciężki, więc w ogóle problem z nim jest. A na dziecko dostaniemy dotacje.

ON

Masz rację. Chodź do łóżka. Zróbmy to teraz.

ONA siada na łóżku przy NIM.

ONA

Jestem gotowa.

ON

Zdejmij majtki.

ONA zdejmuje majtki i wyrzuca je poza obszar terytorialny i gasi światło.

ONA

To może się na mnie położyć?

ON

Może ty lepiej usiądź na mnie?

ONA

Nie, ja tak nie lubię.

ON

Dlaczego nie lubisz?

ONA

Bo nie. Wolę być na dole.

ON

Taka pozycja jest lepsza byś zaszła w ciążę.

ONA

Ale ja nie lubię.

ON

Możesz się poświęcić.

ONA

Nie będę się poświęcać. Ty się nie poświęcasz dla mnie. To ja dla ciebie też nie.

ON

To poświęć się dla dziecka.

ONA

Dla dziecka mogę.

Erotyczne pojękiwania JEJ i JEGO. Skrzypienie łóżka. Po chwili zapala się światło.

ONA

Czemu przerwałeś?

ON

Coś jest nie tak.

ONA

Co takiego?

ON

Chyba materac się popsuł.

Jedna ze sprężyn wystaje spod materaca.

ONA

Sprężyna się urwała. To twoja wina. Za bardzo wierciłeś się na tym łóżku.

ON

Nie wierciłem się, tylko kopulowałem by cię zapłodnić.

ONA

Co teraz zrobimy?

ON

Trzeba naprawić.

ONA

Ja nie umiem.

ON

Ja też nie umiem.

ONA

Zadzwońmy do serwisu naprawy materacy.

ON

Dobry pomysł.

ON

Pomóż mi zdjąć materac z łóżka. Prześpijmy się na samym łóżku.

ONA i ON zdejmują z łóżka materac i kładą go na podłogę. ONA bierze telefon, dzwoni.

ONA

(do telefonu)

Witam. Mógłby pan nas odwiedzić? Popsuł się nam materac.

Kochaliśmy się. Dobrze, gdyby pan przyjechał jeszcze dziś.

Chciliśmy począć dziecko. Będziemy czekać.

ONA odkłada słuchawkę.

ON

I jak?

ONA

Powiedział, że będzie.

scena 2

Światło zapala się. ON i ONA siedzą na łóżku.

ONA

Jeszcze go nie ma.

ON

Nie wiadomo, czy przyjdzie.

ONA

Obiecał, że będzie. Mamy sześcioletnią gwarancję.

ON

.... więc może przyjść za kilka lat.

TEN OD MATERACA wchodzi do pokoju.

TEN OD MATERACA

Dzień dobry.

ON

Cześć.

TEN OD MATERACA

Cześć. Popsuł się materac?

ONA

Tak, sprężyna się urwała.

(wskazując na sprężynę)

Widzi, pan. Ooo, tutaj.

TEN OD MATERACA ogląda sprężynę.

TEN OD MATERACA

To źle wygląda, trzeba zabrać materac.

ON

Jak to zabrać?

ONA

Jak to zabrać?

TEN OD MATERACA

Trzeba zabrać do serwisu.

ON

A na czym będziemy spać?

TEN OD MATERACA

Łóżko zostanie.

TEN OD MATERACA przesuwa materac w stronę wyjścia.

ONA

Ale spanie na samym łóżku jest niewygodne.

ON

Wcześniej tak spaliśmy.

ONA

Ja już tak nie chcę. Poza tym mamy się kochać.

ON

Kochać się można wszędzie.

TEN OD MATERACA

Mąż ma rację. Kochać można się wszędzie.

ONA

Ja chcę tylko na materacu.

ON

To musisz kogoś znaleźć innego. Kogoś z materacem.

ONA

(do TEGO OD MATERACA)

Ty masz materac?

TEN OD MATERACA

Mam dużo materacy. Pracuję przy materacach, więc mam w domu kilka.

ONA

To wspaniale. Mogę u pana spać na jednym?

TEN OD MATERACA

A mąż nie będzie miał nic przeciwko?

ONA

Nie będziesz miał nic przeciwko?

ON

Nie, wcale.

ONA

To super.

(do TEN OD MATERACA)

To ja się do pana wprowadzę.

ON

Chciałem ci tylko przypomnieć, że mieliśmy począć dziecko. A skoro będziesz spała na innym materacu i z innym mężczyzną, to już nie ma mowy o dziecku.

ONA

Masz rację. Ale co mam zrobić?

ON

To zależy co jest dla ciebie ważne - czy dziecko czy materac?

ONA

Sama nie wiem. Dla ciebie ważne jest łóżko, a dla mnie materac.

ON

Łóżko jest ważne, bo jest nasze wspólne. To nas łączy.

ONA

Materac też jest wspólny.

ON

Ale nie jest konieczny.

ONA

Dla mnie jest.

ON

I w tym się różnimy.

ONA

To może się rozstańmy?

ON

Dobrze, masz rację. Oficjalnie się rozstajemy.

TEN OD MATERACA

To mam zabrać materac?

ON

Tak, materac i moją żonę też. Od dziś będzie spała na twoim materacu. Masz żonę?

TEN OD MATERACA

Miałem. Odeszła do konkurencji. Tamte materace miały lepsze włókno.

ONA

A co to za konkurencja?

ON

Proszę jej nie mówić, bo odejdzie od ciebie.

TEN OD MATERACA

Nie powiem.

ON

Podoba ci się moja żona?

TEN OD MATERACA mierzy wzrokiem żonę.

TEN OD MATERACA

Tak, nawet całkiem, całkiem.

ON

Proszę dbać o nią. Nie wymaga dużej uwagi. Trzeba jedynie jej robić śniadania do łóżka i zapewnić sporą dawkę snu w południe. Odwdzięczy się swoją wiernością.

ONA

O Boże, my naprawdę się rozstajemy?

ON

Tak. Ale tylko na czas serwisowania materaca.

ONA

To dobrze, bo już myślałam, że na zawsze.

ON

Na zawsze nie. Na zawsze łączy nas łóżko.

ONA i TEN OD MATERACA wychodzą z pokoju wynosząc materac.

scena 3

*ONA i TEN OD MATERACA leżą razem na łóżku z materacem.
Na podłodze są jeszcze inne materace.*

ONA

Nie musisz już wstawać?

TEN OD MATERACA

Nie, a po co?

ONA

Do pracy.

TEN OD MATERACA

To potem. Lubię pospać jak świeci słońce.

ONA

Ale mój materac trzeba naprawić.

TEN OD MATERACA

Teraz już chyba nie jest to konieczne. Masz przecież tutaj dużo materacy.

W pokoju leży rzeczywiście dużo różnych materacy.

ONA

No tak, ale ON śpi bez materaca.

TEN OD MATERACA

Obchodzi cię to?

ONA

Tak.

TEN OD MATERACA

Możesz do niego wrócić.

ONA

Wróć. Jak naprawisz mój materac.

TEN OD MATERACA

Na razie śpisz ze mną.

TEN OD MATERACA nakrywa się kołdrą, śpi.

ONA

Chcę zjeść śniadanie.

TEN OD MATERACA

Jeszcze za wcześnie.

ONA

Jem zawsze o siódmej.

TEN OD MATERACA

To teraz zjesz o jedenastej.

ONA

Nie, nie dam rady tak długo bez śniadania.

TEN OD MATERACA

Dasz radę. Śpij.

ONA odwraca się do poduszki, płacze. ON pojawia się w pokoju jak zjawą, siada na łóżku.

ON

Czemu płaczesz?

ONA

Ten od materaca nie chce zrobić śniadania. Nie chce też iść do pracy naprawiać materacy.

ON

Tęsknisz za mną?

ONA

Tak.

ON

Kochasz mnie?

ONA

Tak.

ON

To wróć do mnie.

ONA

Poczekam jeszcze na materac.

ON

To może długo potrwać.

ONA

Będziesz na mnie czekał?

ON

Przecież wiesz, że tak. Chodź teraz ze mną. Do szczęścia za dużo nam nie potrzeba. Mamy łóżko, koc. Wystarczy nam.

ONA

Koc to trochę za mało by wspólnie żyć. Potrzeba coś więcej. Idź już.

ON

Jak wolisz.

ON odchodzi. ONA siada na łóżku, ręką szturcha TEGO OD MATERACA.

ONA

Wstań.

TEN OD MATERACA

Jeszcze śpię.

ONA

Musisz naprawić materac.

TEN OD MATERACA

Nic nie muszę. Jestem na swoim.

ONA

A co jak cię poproszę?

TEN OD MATERACA

To prosz. Zobaczymy.

ONA

Proszę cię byś naprawił materac.

TEN OD MATERACA

Jak wejdiesz ze mną pod kołdrę.

ONA

Pod kołdrę?

TEN OD MATERACA

Tak.

ONA

Ale po co?

TEN OD MATERACA

By się kochać.

ONA

Tego w umowie nie było. Mieliśmy tylko spać ze sobą.

TEN OD MATERACA

Chcesz mieć naprawiony materac to chodź pod kołdrę.

ONA

To będzie zdrada.

TEN OD MATERACA

Nic nikomu nie zdradzę.

ONA

Obiecujesz?

TEN OD MATERACA

Tak, obiecuję.

ONA

A naprawisz dziś?

TEN OD MATERACA

Tak, dziś.

ONA

No dobra.

ONA wchodzi pod kołdrę. Przez chwilę erotyczne wzdychania i kołysanie się łóżka. Po chwili ONA wychodzi spod kołdry.

ONA

To teraz napraw materac.

ON odchyła kołdrę, wstaje z łóżka, idzie do materaca, pochyla się nad nim, by go naprawić.

TEN OD MATERACA

Czemu tak bardzo ci zależy na tym materacu?

ONA

Na nim mamy się kochać. Tu mamy spłodzić nasze dziecko. Jak będziemy mieć łóżko, materac i dziecko to będziemy bardziej złączeni i rozwiążą się nasze problemy.

TEN OD MATERACA

To jeden problem z głowy już masz.

ONA

Jaki?

TEN OD MATERACA

Dziecko.

ONA

Dziecko?

TEN OD MATERACA

Już je masz.

ONA

Gdzie?

TEN OD MATERACA

Właśnie cię zapłodniłem.

ONA

Naprawdę?

TEN OD MATERACA

Tak.

ONA

O, Boże. I co teraz?

TEN OD MATERACA

Naprawię ci materac i dziś wrócisz do niego.

ONA

Ale mam twoje dziecko, a nie jego.

TEN OD MATERACA

Nie zorientuje się.

ONA

Myślisz?

TEN OD MATERACA

Spałaś z nim wczoraj, a ze mną dzisiaj. Jaka to różnica?

ONA

Żadna.

TEN OD MATERACA

No właśnie.

ONA

A ty nie będziesz za mną tęsknił?

TEN OD MATERACA

Będę, ale potem zapomnę. Taki zawsze jest schemat.

ONA

Ja też będę tęsknić. Nie wiem czy zapomnę.

TEN OD MATERACA

Gdy zaśniesz, zapomniesz. Idź już do niego.

TEN OD MATERACA podaje jej materac. ONA ciągnie materac po podłodze, wychodzi.

AKT III

scena 1

ONA sunie materac po podłodze. ON budzi się, pomaga jej ułożyć materac na łóżku.

ON

Tak szybko naprawił?

ONA

Tak.

ON

Czemu tak szybko?

ONA

Poprosiłam go.

ON

Poświęcił się dla ciebie?

ONA

Nie. Czemu?

ON

Po prostu go poprosiłaś i od ręki ci naprawił?

ONA

Tak.

ON

Skoro tak mówisz, to ci ufam. Nie mam powodu by nie ufać. To w takim razie chodźmy do łóżka.

Mieliśmy począć dziecko.

ONA

Już nie musimy.

ON

Jak to?

ONA

Muszę ci coś powiedzieć. Jestem w ciąży.

ON

Ale jak ...? Przecież jak byliśmy razem w łóżku nie doszedłem

ONA

Też byłam zdziwiona.

ON

Który to miesiąc?

ONA

Pierwszy dzień.

ON

Pierwszy dzień?

ONA

Tak.

ON

To skąd wiesz, że jesteś w ciąży?

ONA

Odczuwam to.

ON

Jak?

ONA mdleje i upada na podłogę. ON bierze ją na ręce i zanosz do łóżka. ONA otwiera oczy.

ON

Lepiej się czujesz?

ONA

Tak.

ON

Nie powinnaś się teraz przemęczać.

ONA

Tak, powinnam dużo leżeć.

ONA wygodnie kładzie się na łóżku. ON przynosi jej poduszkę, podkłada jej pod głowę.

ONA

Poduszka?

ON

Tak, poduszka.

ONA

Ale mówiłeś, że nas nie stać.

ON

To dla dobra dziecka. Naszego dziecka.

ONA

Tak, naszego.

ON siada na materacu.

ON

Tak sobie myślę że ONO by mogło być też "Tego od Materaca". Mogłoby być, prawda?

ONA

Mogłoby.

ON

Spałaś z nim dziś ... więc może jest jego?

ONA

On się nie przyznaje. Mówił żebym przyszła z tym do ciebie.

ON

Ty nie rozumiesz? Ja muszę mieć pewność, że ono jest moje.

ONA

Ale ja nie mogę dać ci pewności.

ON

Spróbuj, postaraj się.

ONA

Ale jak?

ON

Nie wiem, ja muszę mieć pewność.

ONA

Nie możesz uwierzyć mojemu słowu?

ON

To tylko słowo.

ONA

Dziecko miało nas połączyć. Rozwiązać nasze problemy.

ON

Zamiast połączyć to nas podzieli.

ONA

To co mam zrobić? Mam usunąć?

ON

Usunąć się nie da.

ONA

Czemu się nie da?

ON

Bo nie, nie możesz.

ONA

Czemu nie mogę? Przecież ONO jest w moim brzuchu.

ON

Tak, jest w twoim brzuchu, ale nie jest do końca twoje.

ONA

A czyje?

ON

Należy do dziedzictwa narodowego.

ONA

Do czego?

ON

Do wszystkich, do całego narodu.

ONA

Jak może być wszystkich skoro tylko z Tobą spałam.

ON

Nie tylko ze mną, z tym od materaca też.

ONA

Tak, ale nie ze wszystkimi.

ON

Aha, czyli jednak z nim masz dziecko?

ONA

Tego nie powiedziałam.

ON

Ale powiedziałaś, że z nim spałaś.

ONA

Powiedziałam, że z nim spałam, a nie że z nim mam dziecko.

ON

Przecież to jasne, że jak się z kimś śpi to ma się z nim potem dziecko.

ONA

Dla mnie to nie jest jasne. Można z kimś spać tylko, zwyczajnie spać.

ON

Nie bądź dzieckiem, nie sypiasz z misiem.

ONA

Dla mnie jesteś takim misiem.

ON

Właśnie, zabawiałaś się mną, a teraz się mnie pozbywasz.

ONA

Nieprawda. Przecież chciałam mieć razem z tobą dziecko. Dla ciebie, dla nas.

ON

Mnie wystarczyło łóżko.

ONA

Różniliśmy się. Potrzebowaliśmy dziecko by to zmienić.

ON

Teraz mamy dziecko i też się różnimy.

ONA

Może położmy się spać.

ON

Nie, muszę to wyjaśnić do końca. Porozmawiam z nim.

ONA

Z kim?

ON

Z tym od materacy.

scena 2

ON przychodzi do mieszkania TEGO OD MATERACY.

ON

Dzień dobry.

TEN OD MATERACA

Dzień dobry.

ON

Spałeś z moją żoną, prawda?

TEN OD MATERACA

Tak. Sama chciała, a ty się zgodziłeś.

ON

Wiem, mieliśmy trudną sytuację. Popsuł nam się materac, a chcieliśmy mieć dziecko.

TEN OD MATERACA

Materac naprawiłem.

ON

Tak, wiem, dziękuję. A dziecko?

TEN OD MATERACA

Jakie dziecko?

ON

Jest twoje?

TEN OD MATERACA

Tak, było moje, ale teraz nie jest.

ON

A kogo?

TEN OD MATERACA

Teraz jest twoje.

ON

Moje? Ja nic o tym nie wiem.

TEN OD MATERACA

Oddaję je tobie. Mnie ONO niepotrzebne.

ON

Skoro jest twoje, to nie moje.

TEN OD MATERACA

Od dziś może być twoje.

ON

Nie jest moje, nie chcę go.

ONA przychodzi też do mieszkania TEGO OD MATERACY.

ONA

Ja ciebie też już nie chcę.

Jednego i drugiego. Mam was dość.

ON

Powinniśmy się rozstać na zawsze.

ONA

Tak, masz rację.

ON

Różnimy się. Nie pomogło nam dziecko ani materac.

ONA

Nic nie pomogło.

ON

Kocham cię, ale się różnimy.

ONA

Ja też cię kocham i jednocześnie mam cię dość.

ON

Kochasz mnie, ale masz dziecko z kim innym.

ONA

Czasami tak bywa.

TEN OD MATERACA

To prawda, czasami tak bywa.

ONA

Nie bądź zazdrosny. Z tym od materaca mam dziecko, a z tobą łóżko.

ON

Teraz musisz wybrać co dla ciebie ważniejsze - dziecko czy łóżko?

ONA

Może moglibyśmy zamieszkać wszyscy razem?

ON

Ale jak razem?

ONA

Ja, Ty i Ten od Materaca. Wtedy mielibyśmy łóżko, materac, dziecko.

ON

Oszalałaś?

ONA

Nie podoba ci się ten pomysł?

ON

Miałbym dzielić z jakimś mężczyzną moje łóżko?

ONA

Mogłabym spać w środku między wami.

Ty wstawalbyś do pracy, robiłbyś nam śniadanie, ja bym z nim leżała w łóżku.

Potem on by naprawiał nam materace, ja gotowałabym wam obiady.

I dopiero wieczorem byśmy sypiali ze sobą. Ty po prawej stronie, on po lewej, a ja po środku.

ON

Nie zgadzam się.

ONA

Ale ...

ON

Nie. Zrozum, ty musisz wybrać.

ONA

Nie umiem ...

TEN OD MATERACA

Może ja pomogę. Od jutra przestanę już zajmować się materacami, zmieniam branżę.

ONA

Na jaką?

TEN OD MATERACA

Windykacja. Teraz będę zabierał łóżka, a nie naprawiał materace.

ONA

O Boże. Jak można komuś zabrać łóżko? To nieludzkie.

TEN OD MATERACA

Praca jak każda inna, można zarobić.

ONA

To ja już nie chcę z nim być. Nie chcę sypiać z kimś kto zabiera łóżka.

ON

Będzie miał przecież teraz dużo więcej łóżek.

ONA

Ale używanych. Nie chcę spać na cudzych łóżkach.

TEN OD MATERACA

To ja państwa żegnam. Muszę przygotować się do nowej pracy.

Ten od materacy wychodzi, ciągnąc ze sobą materac.

ON

To chyba cię zostawił.

ONA

On mnie? Nie, to ja jego.

ON

Jak wolisz. To ja idę spać. Już późno, a ja jutro do pracy.

ONA

Poczekaj, pójdę z tobą.

ON

Nie wiem czy ja chcę.

ONA

Chcesz, kochasz mnie przecież.

ON

Kocham, ale nie wiem czy chcę byś ze mną spała.

ONA

Jak się kogoś kocha, to i śpi się z tym kimś.

ON

Masz rację. Chodź, idziemy spać.

ON i ONA kładą się do łóżka.

scena 3

ON i ONA śpią w łóżku w swoim mieszkaniu. Do mieszkania wchodzi TEN OD MATERACY wraz z pomocnikiem, razem przesuwiają łóżko. ON i ONA wybudzają się.

ONA

Co się dzieje?

ON

Jakim prawem?

TEN OD MATERACA

Musimy zabrać łóżko.

ONA

Ale czemu?

TEN OD MATERACA

ON nie zapłacił raty za łożko.

ONA

Jak to?

(ONA do NIEGO)

To prawda?

ON

Tak.

ONA

Czemu nie zapłaciłeś raty za łożko?

ON

Pomyślałem, że mnie nie kochasz i że się rozstaniemy.

ONA

Jak mogłeś tak pomyśleć?

ON

Przepraszam.

ONA

Oczywiście, że cię Kocham.

(do TEGO OD MATERACA)

Zostaw nam to łożko.

TEN OD MATERACA

Nie mogę. Nie jest spłacone.

ONA

Daj mu pieniądze.

ON

Nie mam kasy.

ONA

Poczekaj, ja mam.

ON

Ty?

ONA

Tak, kiedyś pracowałam, zarobiłam.

ON

Pracowałeś? Gdzie?

ONA

Przy poduszkach. Zszywałam poduszki.

ON

Zszywałaś sama poduszki?

ONA

Tak.

ON

Nic nie mówiłaś wcześniej. Nie chwaliłaś się tym.

ONA

Nie zgadzałeś się bym pracowała.

ON

Nie sądziłem, że potrafisz. Poza tym praca przemęcza, a ty miałaś taką jędrną skórę. Nie chciałem byś przez pracę stała się pomarszczona i brzydka.

ONA

Dziękuję za twoją troskę, ale moja skóra się nie pomarszczyła, jak widzisz.

ON

Masz rację. Nadal jest tak samo jędrna i piękna.

ONA wyciąga z materaca zwój banknotów i podaje je dla TEGO OD MATERACA.

TEN OD MATERACA

Nie chcę pieniędzy. Przykro mi, taka jest procedura.

ONA

Zostaw je. Przecież będziemy mieć dziecko. Na czym ONO będzie spało?

TEN OD MATERACA

Jak się urodzi przyniosę dla niego małe łóżeczko.

ONA

Zostaw łóżko.

TEN OD MATERACA

Taka jest procedura. Muszę je dziś zabrać.

TEN OD MATERACA wraz z POMOCNIKIEM wynosi łóżko. ONA szlochając siada na podłodze.

ON siada obok niej, przytula ją.

ON

Nie martw się. Kupimy nowe łóżko.

ONA

Ale to już nie będzie to samo.

ON

Nie, ale będzie nowe. Zaczniemy od nowa. Dziecko, nowe łóżko. Będziemy wreszcie żyć jak normalni ludzie.

ON i ONA przytuleni zostają na podłodze, ON nakrywa ją kocem. Światło gaśnie.

KONIEC